№ 159. Warszawa, Sobota 6/18 Czerwca **Rok 1859.**

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp.) 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. TRÓJCY, Gerw. i Protaz.
Wschód słońca o g. 3 m. 40.—Zach. o g. 8 m. 22.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 8, wczoraj w poł. ciep. 14.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 7.

Jutro uroczyste Święto, Kronika nie wyjdzie.

Z Petersburga, 29 maja (10 czerwca).

Z powodu wyjazdu z Petersburga, za upoważnieniem N. CESARZA, ministra oświecenia narodowego, który zwiedzić ma niektóre zakłady naukowe, JEGO C. MOŚĆ poruczyć raczył zarząd ministerstwa, na czas jego nieobecności, radcy tajnemu *Muchanow*, towarzyszowi ministra.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W tomie 50 Dziennika praw Królestwa Polskiego na str. 359 i w NN. 186—189 Gazety Rządowéj z r. 1857 ogłoszony został: „Traktat handlowy i nawigacyjny, zawarty w d. 2 (14) czerwca 1857 r. w St. Petersburgu między N. CESARZEM i KRÓLEM a Cesarzem Francuzów.“ Obecnie z rozporządzenia wyższéj władzy, podaje się do powszechnéj wiadomości:

INSTRUKCJA
O PORZĄDKU PRZEDSTAWIANIA WE FRANCJI CECH FABRYCZNYCH,

przy których używaniu poddani Rossyjscy zechcą być tamże utrzymani, na mocy art. 2go powyższego Traktatu.

INSTRUKCJA, wydana w d. 6 września 1858 r. przez strażnika pieczęci, ministra sprawiedliwości, wspólnie z ministrem rolnictwa, handlu i robót publicznych, co do wykonania prawa z d. 23 czerwca 1857 r. oraz postanowienia z dnia 26 lipca 1858 r. o cechach fabrycznych i handlowych (1).

Handlujący, fabrykanci, handlarze i rolnicy, którzy zechcą złożyć swe cechy do akt sądu handlowego, albo, gdzie sąd takowy nie istnieje, do akt trybunału cywilnego, mogą albo stawić się sami, albo przysłać do sądu szczególnego pełnomocnika. W tym ostatnim razie pełnomocnictwo, chociaż może być dane prywatnie, jednakże powinno być zarejestrowane i zostawione u pisarza, dla dołączenia do protokułu, o którym niżéj jest mowa.

Interesent obowiązany przedstawić w dwóch exemplarzach i na zwykłym papierze wzór cechy, przezeń wybranéj: Wzór ten powinien składać się z rysunku, sztychu, lub odcisku, wykonanych tak, iżby wyraźnie wyobrażały cechy i nie ulegały łatwemu zepsuciu. Papier, na którym wzór ma być narysowany, powinien mieć formę kwadratową o 18 centimetrowym boku, a cecha powinna być wyobrażona w pośrodku tego papieru. We wzorze dołączonym do wyroku, wyobrażenie cechy powinno zajmować miejsce wysokie na 8 centimetrów a szerokie na 10 centimetrów. Rysunek przewyższający znacznie tę miarę, równie jak i taki, na około którego nie zostawiono dostatecznych miejsc dla pomieszczenia napisów w myśl wyroku, nie może być przyjętym.

Jeżeli przykładana na wyroby cecha, ma formę wklęsłą albo wypukłą, jeśli musiała być przedstawioną w zmniejszonéj formie, albo nie mieć większych rozmiarów niż są przepisane, lub jeśli się odróżnia czém bądź szczególném, to interesent winien to objaśnić na obu exemplarzach, bądź przez zamieszczenie, jednéj lub kilku figur detalicznych, bądź przez dodanie wyjaśniającego opisu (legende explicative).

Objaśnienia te powinny się mieścić na lewym polu papieru, na którym jest wyobrażoną cecha; prawa zaś strona pozostawia się dla napisów, mających się umieścić przez pisarza, jak o tém będzie powiedziane poniżéj.

Pisarz sprawdza oba exemplarze. Jeżeli nie są przygotowane na papierze rozmiaru przepisanego i zgodnie z wyżéj wspomnionemi przepisami, wtedy zwracane być mają interesantom do sprostowania lub zastąpienia innemi.

W razie jeśli oba wzory cechy nie będą mieć dokładnego z sobą podobieństwa, wtedy pisarz powinien również odmówić ich przyjęcia. Interesent wskazuje pisarzowi ten z obu exemplarzy, który ma pozostać przy akcie i na którym ma być napisany wyraz primata, oraz ten, który jest przeznaczony do złożenia w Cesarskiem Konserwatorjum sztuk i rzemiosł i na którym pisze się wyraz duplicata.

Pisarz nakleja piérwszy z tych exemplarzy na jednę z kart założonego przezeń w tym celu rejestru. Wzory zamieszczane w nim mają być jeden po drugim, w miarę ich przedstawiania; pisarz przygotowywa rejestr, który ma się składać z zwykłego papieru, formatu 24 centim. szerokości, a 40 centim. długości.

Ponieważ papier każdego wzoru ma być kwadratem o 18 centimetrowym boku, przeto na każdéj licowéj lub odwrotnéj stronie karty rejestru, winny się mieścić dwa papiery, i pozostanie jeszcze brzeg na 3 centimetry z prawéj i lewéj strony i na 2 centimetry od góry i od dołu. Rejestr oparafowany i ponumerowany być ma przez prezesa sądu handlowego lub trybunału cywilnego, stosownie do okoliczności. Liczba kart zastosowana być ma do liczby przedstawień, jaka się w téj miejscowości praktykuje.

Następnie w drugim rejestrze założonym na papierze stemplowym i podobnie jak pierwszy zaparafowanym i zaznaczonym, pisarz sporządza protokół wniesienia w kolei przedstawień. Wymienia: 1) dzień i godzinę podania; 2) nazwisko właściciela cechy, lub jego pełnomocnika; 3) stan właściciela, miejsce jego zamieszkania i rodzaj przemysłu, w jakim zamierza używać cechy. Oprócz tego pisarz kładzie numer bieżący na każdym protokule i zapisuje tenże sam numer na prawém polu każdego z dwóch exemplarzy wzoru. Do tego dopisuje nazwisko miejsca zamieszkania i profesją właściciela cechy, miejsce i datę wniesienia, oraz rodzaj przemysłu dla którego cecha ma być przeznaczoną. Oprócz tego, jeśli w końcu lat piętnastu, właściciel cechy znowu ją wniesie, wtedy ta okoliczność winna być zanotowaną tak na obu wzorach, jako i na protokóle wniesienia.

Pisarz i interesent lub jego pełnomocnik winni położyć swój podpis: 1) pod protokółem; 2) pod napisami zamieszczonemi z prawéj i lewéj strony na obu exemplarzach wzoru. Jeśli interesent nie

(1) Dziennika praw 1e półrocze 1857 r. N. 514 str. 1,331 i 2gie półrocze 1858 r. N. 625 str. 145. Monitor 4 lipca 1857 i 17 sierpnia 1858 r.

JÓZIA I ZOSIA.

Poezja i proza.

Napisał

Władysław Sabowski.

(Ciąg dalszy).

A taka silna jest gromadka młoda!
Szkoda, że zawsze niektóre marzy,
Że niepraktyczną jest, ach! wielka szkoda,
Bo praktyczniejszą byłaby jak starzy.

Ale nie przerwał pan Karol podróży,
Nie biegł do kraju pytać o powody;
Rozsądek kazał zatrzymać się dłużéj,
A miał już wtedy rozsądek nie młody.
Serce, jedynie serce młodém było,
Biło tak silnie ofiarą, miłością,
Jakby to wolno było życia siłą
Z tak marnotrawną szastać rozrzutnością.
I zwiedzał kraje; w świątyniach nauki
Kształcił swój umysł i wiedzę bogacił,
Zwiedzał muzea, a w przybytkach sztuki
Na chwilę smutki swe z pamięci tracił.
I dzień przepędzał w pracowniach artystów,
A wieczorami czytał xiążki różne,—
I przestał pytać się czy nie ma listów,
Bo to pytanie byłoby naprożne.

A gdy ukończył podróże trzyletnie,
I myślał wracać do rodzinnéj strony,
Pan Karol tak był wszechstronnie i świetnie,
Jako niewielu innych wykształcony.
Trzy lata wszakże przeciąg tak niedługi,
Mogłoby wielu iść w trop jego śladom,
Kto ma pieniądze zwłaszcza na usługi,
Kto swych zdolności lub talentu świadom.
Czemuż tak wielu od nas za granicę
Niby turystów biegnie po wrażenia,
I powróciwszy na polską ziemicę,
Mowę odmienia i zwyczaj odmienia?
Nosząc jak anglik przystrzyżone baki,
Kołnierzyk sztywny, i frak przez dzień cały,
Lub wąs i bródkę, niby francuz jaki,
Lub trąbiąc kufle jak niemiec ospały.
Czemuż tak wielu..... I po co pytania?
A pocóż drogą, albo przez manowce,
Biegną, gdy mały pasterz je pogania
Jedna za drugą długim szlakiem owce?

Ubogacony w naukę nabytą,
Opatrzon w różne uczone patenta,
Karol osądził za rzecz przywoitą
Wrócić tam, gdzie go może nie pamięta
Już ani jedna droga sercu postać.
Zamiast tak śpieszyć do rodzinnéj miedzy,
Nie byłoż lepiéj za granicą zostać,
I brać procenta z kapitału wiedzy?...

I zrobił Karol jak sobie powiedział,
I znów go pociąg pośpieszny unosi,
Za każdą chwilą mniejszym czyniąc przedział
Oddalający od Józi i Zosi.
W wagonie dumał, a dumań osnowa
Ten stanowiła przedmiot wielkiéj wagi,
Która mu więcéj przyjaźni dochowa?
Zosia z Warszawy, czy też Józia z Pragi?
„Zosia to pani! pisała tak cudnie,
Lecz zaprzestała, zapewne w téj chwili,
Gdy ranek życia w młodości południe
Zmienił się;—może starsi ją skłonili,
Gdy zeschł na proszek ów kwiat białéj róży,
A białą suknię dać uprać musiano,—
By się w dzieciństwa nie bawiła dłużéj,
Bo ją za pannę dorosłą uznano....
Józia nie była w swych listach tak wzniosła,
Bo jeszcze dzieckiem była Józia mała,
Dziś, po trzech latach, zapewne wyrosła,
I wybielała i wyprzystojniała,
I więcéj pisać nie miała ochoty,

umie lub nie może sam podpisać, wówczas winien zlecić zastąpić się pełnomocnikowi, który za nie go podpisuje. Tak w rejestrze aktów jak i w rejestrze wzorów liczba kart ma być zastosowaną do liczby przedstawień, jaka się w téj miejscowości praktykuje.

Pisarzowi należy się oprócz stałéj opłaty jednego franka za protokół łącznie z kosztami wypisu przypadającéj od wniesienia każdéj cechy, zwrot opłaty stęplowéj do protokółu oznacza się na 35 centimów. Jeśliby następnie ktokolwiek zażądał od pisarza wyciągu z protokółu wniesienia, takowy winien mu być wydany za uiszczeniem stałéj opłaty jednego franka i zwrotu opłat stęplowych. Tak złożone do akt wzory jak i spisane w tym przedmiocie przez pisarza protokóły winny być okazane bezpłatnie każdemu na żądanie.

Drugi exemplarz każdego wniesionego wzoru, odsyłanym być ma przez pisarza w ciągu pięciodniowego terminu od dnia spisania protokółu, ministrowi rolnictwa, handlu i robót publicznych. Exemplarz ten przeznaczony jest dla Cesarskiego Konserwatorjum sztuk i rzemiosł, gdzie będzie także okazany, każdemu bezpłatnie na żądanie. W początku każdego roku, pisarz ma sporządzać na zwykłym papierze i w formie mającéj się przepisać przez ministra rolnictwa, handlu i robót publicznych, wykaz cech wniesionych do jego akt, w ciągu upłynionego roku. Wykaz ten powinien być zachowany w aktach i ma być okazywany każdemu bezpłatnie, na żądanie, podobnie jak wyż wspomnione dokumenta.

— Program koncertu p. *Ig. F. Dobrzyńskiego*, mającego dać się w dniu jutrzejszym o godz. $12\frac{1}{4}$ z południa w Salach Redutowych:

Część Isza. 1) Uwertura z opery Dobrzyńskiego *Flibustiery*. 2) Fantazja Thalberga na temat z Napoju miłosnego na fortepjan. 3) Cavatina Donizettego (śpiew). 4) Dwa polonezy koncertowe na orkiestrę utworu Ig. F. Dobrzyńskiego (solo skrzypce i wiolonczella).

Część IIga. 5) Wstęp z muzyki napisanéj przez Ig. F. Dobrzyńskiego do poematu *Konrad-Walenrod*, przedstawiający pochód krzyżaków do świątyni dla obioru wielkiego mistrza, wykona orkiestra. 6) Andante spianato i polonez Chopina na fortepjan z orkiestrą. 7) Marsz żałobny na śmierć Chopina, utworu Ig. F. Dobrzyńskiego, wykona orkiestra. 8) Finał aktu drugiego z opery *Flibustiery*, wykonany przez 5 głosów solowych, chór i orkiestrę.

Dość spojrzeć na powyższy program aby zachęcić się do przyjęcia udziału w téj zabawie, która ma nam dać poznać oryginalne utwory naszego kompozytora i zarazem ocenić go jako nauczyciela muzyki, gdyż do grona exekwujących należeć będzie i jedna z jego uczennic, która jak słyszeliśmy przynosi zaszczyt swojemu mistrzowi. Sam ten program jest dowodem jakie to jeszcze skarby spoczywają w tece kompozytora, które pragnęlibyśmy aby nam częściéj i całkowiciéj jak dotąd okazywał. Na zaletę koncertu można powiedzieć i to, że nie jest on przeznaczonym jedynie dla tych, których sobie bożek Plutus wielce umiłował, gdyż cena rs. 1 za pierwsze miejsce, a 75 kop. na galerję, nie jest wyższą od ceny jaką prycypalnemiejsca nawet sztuk konnych i czarnoxięzkich taxowane były. Kto więc cokolwiek ceni *sztukę* według jéj prawdziwego znaczenia i komu przedewszystkiem miłe są jéj rodzinne objawy, ten ma wszelką sposobność okazać teraz sympatję jednemu z jéj najgodniejszych przedstawców.

— Szczegóły dotychczasowych poszukiwań rękopismów Długoszowych dziejów, oraz obraz stanu tego przedsiewzięcia, podano w sprawozdaniu publikowaném w czerwcowym poszycie *Bibljoteki Warszawskiéj* z r. b. O rozkładzie zaś i podziale prac Długosza na pojedyńcze tomy, oraz o miejscach gdzie przedpłata na tę publikację przyjmowaną będzie: w Królestwie i Cesarstwie, w Galicji, Wielkiem Xięztwie Poznańskiem i za granicą; doniesie wkrótce ukazać się mający prospekt.

Po zamknięciu przedpłaty cena prawie o połowę podniesioną zostanie, obecnie bowiem wydanie dzieł Długosza liczy się do najtańszych polskich publikacji.

Całe przedsiewzięcie obejmować ma tomów 20, w formacie wielkiéj ósemki, taki tom prawie 50 arkuszy zawierający, wypada w prenumeracie na 10 złp.

Ile exemplarzy tylko łacińskiego textu zażądają Bibljoteki zagraniczne, tyle samych polskich rozejść się może w kraju za cenę 15 rs. w przedpłacie. Przecież wcześnie zgłaszający się, mają pierwszeństwo.

Do wydawnictwa dzieł Długosza zgłaszać się można: w Warszawie, pod adresem hr. A. Przezdzieckiego, w Krakowie, do J. Łepkowskiego sekretarza wydawnictwa.

Teraz już przedpłatę w ilości 30 rs. przyjmują w Warszawie:

a) w Głównéj expedycji Towarzystwa rolniczego, w xięgarni Gustawa Gebethnera i spółki, przy Krakowskiem Przedmieściu Nr 415 w pałacu hr. Stanisława Potockiego.

b) w biurze redakcji Bibljoteki Warszawskiéj przy ulicy Daniłłowiczowskiéj N. 619.

c) u Alexandra hr. Przezdzieckiego, zamieszkałego w domu własnym przy ulicy Senatorskiéj Nr 471 *a*.

d) u pp. A. Chołodeckiego i G. Czarnockiego w hotelu Europejskim.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Londyn 13 czerwca. Na przedwczorajszéj radzie ministrów lord Cobden i koledzy jego postanowili jednogłośnie podać się do dymisji. Postanowienie to wykonane zostało tego samego dnia, z takim pośpiechem, że lord Granville już o godzinie 4éj po południu, na skutek wezwania królowéj, znajdował się w pałacu Buckingham.

Królowa—powiada dziennik *Times*—wysłuchała cierpliwie lorda Granville, który się opierał w przyjęciu prezydentury ministrów, pomimo to jednak poleciła mu ułożenie liberalnego ministerjum. J. K. M. powiedziała, że z razu zwróciła uwagę swą na lorda Palmerstona i lorda J. Russel, że jednakże uważa za trudny wybór pomiędzy tak zarówno wysoko położonemi, i zasłużonemi mężami stanu, którzy—jak się zdaje—stoją na czele różnych liberalnych partji. Lord Granville udał się więc z poleceniem królowéj do lorda Palmerstona, który natychmiast oświadczył, że chętnie odstąpi od osobistych swoich pretensji i gotów jest służyć pod prezydencją lorda Granville. Następnie lord Granville starał się zjednać innych członków dla gabinetu swego; przy pierwszéj jednakże naradzie jego z lordem J. Russel, pokazało się że warunki podane przez ostatniego uczyniłyby jednomyślność z lordem Palmerstonem niepodobną; przy drugiéj naradzie przekonał się lord Granville, że prezydentura jego nietylko izby nie pojednała Palmerstona z Ruselem, lecz nawet przeszkodziłaby pojednaniu temu. Gdy lord Granville oznajmił królowéj to przekonanie, J. K. M. przywołała lorda Palmerstona, który po półtorogodzinnym posłuchaniu, udał się do Richmond dla rozmówienia się z lordem Russel; spodziewamy się, że lordowi Palmerston uda się utworzyć gabinet, który będzie mógł liczyć na pomoc partji liberalnéj. Zdaje się że lord Russel oddawna już zdecydował się służyć pod zwierzchnictwem Palmerstona, lecz nie przyjąłby posady pod żadnem innem zwierzchnictwem.

Na uczcie danéj wczoraj na cześć Oxfortskiego kollegium Śgo Jana, oznajmił lord Derby, że on i koledzy wręczyli królowéj dymisje swoje, i że J. K. M. raczyła łaskawie przyjąć takowe.

Co się tyczy interesów zewnętrznych kraju—rzekł szlachetny lord—mogę zapewnić że pilnie i skutecznie pracowaliśmy nad podniesieniem siły moralnéj i fizycznéj kraju do jak najchlubniejszego stanowiska. Nie udało się nam wprawdzie powstrzymać inne państwa od kroków nieprzyjacielskich; usiłowania wszakże nasze w utrzymaniu Anglji bez udziału w zawikłaniach wojny, nie były bezskuteczne. Zachowaliśmy krajowi dotąd błogosławieństwa pokoju; ochroniliśmy go od wszelkich wiążących sprzymierzeń, i jesteśmy w możności zdać ster rządu następcom naszym z tem przekonaniem, że kraj dostatecznie jest uzbrojony do wojny, gdyby ta stała się konieczną, że jednakże następcy nasi będą mogli działać swobodnie.

Według jednozgodnych wiadomości, odebranych z różnych portów wojennych kraju, przygotowania wojenne postępują w ostatnich czasach z niezmierną szybkością. Zaledwie który statek zostanie z warsztatu spuszczonym, zaraz go uzbrajają i na opuszczonem przez niego miejscu, rozpoczynają budowę innego. Majtków bez ustanku zaciągają. Nie wymieniając tu za długich szczegółów, nadmieniamy tylko, że w samej zbrojowni w Woolwich, pracuje obecnie 12,000 osób, męż-

---

Bo ją odwiodły od tego uwagi,
Poważnéj matki, lub jakie zaloty
Długonosego kancelisty z Pragi"...
Dla czegoż pana Karola marzenie,
Na tak szydercze zwątpienie zakrawa?...
Były powody, lecz ich nie wymienię,
Bo już konduktor zawołał: „Warszawa!"

IV.

Mieliście państwo rozdział pożegnania,
A kto go łaskaw bez przerwy przeczytał,
Niechże się teraz przeczytać nie wzbrania
Rozdziału: jak się pan Karol przywitał?
Przebrał się wkrótce po wyjściu z wagonu,
Bo chciał wystąpić, jako człowiek młody
Pięknéj postawy i dobrego tonu,
Ubrany według dosyć świeżéj mody.
I szedł gdzie dom się dwupiętrowy wznosi
Na pryncypalnéj ulicy w Warszawie,
Dziedzictwo wdowy, i jéj córki Zosi,—
A co napotkał krótko wam przedstawię.

Najprzód zadzwonił do tego mieszkania,
W którem tak bywał wesoło witany,—
Drżący z obawy innego witania
I z pośpiesznego chodu potem zlany;
Potem się dotknął klamki z pewną trwogą,
I czas szybszemi mierzył westchnieniami,
I nie usłyszał w mieszkaniu nikogo...
Byłoż zamknięte? czy stało pustkami?
Może już matka Zosi dom sprzedała,
Lub się przeniosła na inną ulicę?
Ot, drzwi zamknięte, niby to rzecz mała,
A taką ważną kryły tajemnicę!

W sercu mu wrzała niepokoju burza,
Zbiegł szybko na dół, wyszedł na podwórze,
I spotkał stróża, zwyczajnego stróża,
Jak to w Warszawie zwykli bywać stróże.
Milczący, póki piątki nie dostanie,
Mruczy pod nosem, i w głowę się skrobie,
Niechętnie bąka coś na zapytanie,
Tak jakby wolał pójść odpocząć sobie.
Karol mu usta otworzył złotówką,
To też ze stróżem długo się nie biedził,
I w kwadrans może, tak po słówku słówko
Jan z ukłonami prawdę mu wycedził.

„Gdzież pani mieszka?" — „Ten dom nie ma
„A więc należy do kogo innego? (pani."—
To go sprzedała?" — „O! nie chcieli taniéj,
Jak dwakroć!" — „Czyjże więc jest?" — „Ac!
(hrabiego."—
„Nie wiesz gdzie mieszka dawna gospodyni?"
„Wiem,"— rzekł stróż kwestją rozważywszy
(ściśle.
„Gdzież więc?" — „He! dość pan drogi se
(przyczyni,
Bo na Powązkach od roku, jak myślę."
„Jakto, umarła?" — „A bogać tam panie,
Taka bogata, taka dobra pani,
Za życia miała iść tam na mieszkanie?
Cóż to Warszawy mało było dla niéj?"—
Ta wieść Karola myśli skłopotała
Zwątpień i obaw złowróżbnych tysiącem.
„Gdzież panna Zofja?"—„He! męża dostała."
„Dawnoż?" — „Nie dawno, ino przed miesią-
(cem."

I stróż zostawił Karola w zadumie,
Pod tych dwóch ważnych wiadomości ciosem...
Stróż prosty człowiek, nie dziw, że nie umie,
Zając się czyjem nieszczęściem i losem;
Lecz wy, co oczkiem błądząc przez te wiersze,
O czytelniczki! powabne i miłe,
Przypominacie swe kochanie pierwsze,
Wy ocenicie tego ciosu siłę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

czyzn, kobiet i chłopców. Ciągle przytem budują nowe warsztaty i ustawiają machiny olbrzymich rozmiarów. *(Neue Pr. Ztg.)*

— Gabinet torysowski dla poparcia swych austrjackich tendencji, które jego upadek spowodowały, nie przestawał wciąż się powoływać na szanowanie traktatów. Mieliśmy sposobność niejednokrotnie okazać, iż owe traktaty szczególnéj przez Austrję zostały pogwałcone, i że właśnie to mocarstwo staje się winnem nieposzanowania między narodowych konwencji. Teraz znalazły się dokumenta dyplomatyczne, które tę kwestję popierają, a które niedawno, bo w dniu 10 b. m. lord Russel wykazał w Izbie gmin.

Oto główniejszy w tym przedmiocie ustęp mowy lorda Russel:

„Mamy przed oczyma traktaty z r. 1815, na mocy których Lombardja i Wenecja oddane zostały w posiadanie Austrji, lecz też same traktaty nie nadawały jéj prawa do innych części Włoch. Ograniczyłaż się ona na rządzeniu temi tylko prowincjami? Wcale nie. Tegoż samego 1815 r. zawarła z królem neapolitańskim traktat, aby teuże żadnych zmian nie zaprowadził w formie rządu, zmian któreby zostawały w sprzeczności z administracją posiadłości austrjackich we Włoszech. Później zajęła również państwo kościelne i Toskanję. Bynajmniéj Austrja nie posiada swych prowincji tak samo jak królowa angielska różne swe osady. Od r. 1815 aż dotąd, ciągle usiłowała Austrja całemi rządzić Włochami, z monarchów włoskich zrobić swych wice-królów, a prawa włoskie porównać ze swem militarném prawodawstwem. *(Le Nord.)*

A U S T R J A.

Wiedeń 14 czerwca. Zmiana głównego dowództwa armji wykonana; Cesarz obejmuje dowództwo nad armją włoską; jenerałowie Hess, Benedek i Ramming zasiadać będą w radzie wojennéj Cesarza. *(Schles. Ztg.)*

F R A N C J A.

Paryż 13 czerwca. Postawa przyjęta od niedawnego czasu przez Prussy zdaje się okazywać, że Austrja stanowczo rachuje na ich zbrojną i natychmiastową pomoc. Lecz Prussy, które jedne są w możności rozwinięcia sztandaru związku niemieckiego, w obec uczynionych sobie przedstawień, nie zechcą zapewne przyjąć na siebie odpowiedzialności rozniecając wojnę Europejską.

— Rozeszła się wieść, że Bolonja po wydaleniu się austjaków zrobiła rewolucję i uznała nad sobą władzę Wiktora Emanuela. Byłby to fakt wcale niepożądany i wielce kłopotliwy, gdyż wiadomo, jak wiele idzie rządowi Cesarskiemu, aby władza Ojca Świętego została nienaruszoną w państwie rzymskiem. Niedawno Napoleon napisał list do jenerała Goyon, winszując mu energji z jaką utrzymuje porządek w Rzymie i stawia opór wszelkim manifestacjom, które chociaż noszą na sobie charakter życzliwości dla Francji, tolerowane jednak być nie mogą.

— Podajemy tu niektóre szczegóły dotyczące jenerała Mac-Mahon mianowanego xięciem i jenerała Regnault de Saint Jean d'Angely, mianowanego marszałkiem:

Jenerał Mac-Mahon mianowany marszałkiem Francji i xięciem Magenty, jest jednym z najmłodszych i najznakomitszych officerów armji. Dowodzi drugim korpusem armji Włoskiéj, złożonym z wojsk wyćwiczonych w wyprawach Afryki i w kampanji Krymskiéj. Między temiż są dwa pułki zagraniczne i nieustraszony pułk strzelców Afrykańskich pod dowództwem pułkownika Laure. Nowy xiąże Magenty jak to samo jego nazwisko pokazuje jest pochodzenia Irlandskiego, urodził się w r. 1807. Rodzina jego podzieliła losy Stuartów i osiedliła się we Francji. W r. 1837 był kapitanem i odznaczył się przy wzięciu Konstantyny. W r. 1845 był pułkownikiem w r. 1848 jenerałem brygady, a w r. 1852 jenerałem dywizji. Po kampanji Krymskiéj został senatorem i otrzymał Wielki Krzyż legji honorowéj. Przed wyjazdem do Włoch sprawował wyższe dowództwo sił morskich i lądowych w Algerji.

Jenerał Regnauld de Saint-Jean d'Angely, wyniesiony na marszałka, dowodził pod Magentą gwardją cesarską, która tak silny wytrzymywała atak. Jako podporucznik odbył kampanję Rosyjską; przy końcu Cesarstwa był szefem szwadronu, w r. 1815 wyszedł ze służby, ale odbywał kampanję Morei jako wolontarjusz w r. 1830, powrócił do czynnéj służby i mianowany pułkownikiem ułanów w r. 1832, jenerałem brygady w r. 1840, jenerałem dywizji w r. 1848; od r. 1854 dowodzi gwardją Cesarską; w roku 1851 był deputowanym i ministrem wojny. *(Indépendance Belge.)*

— Rozchodzi się wieść, że poufnie porozumiewać się mieli z sobą dyplomaci reprezentujący w Paryżu mocarstwa Europejskie, celem wynalezienia pewnego punktu oparcia do negocjacji mogących powstrzymać obydwie strony wojujące. Prywatne znoszenia mogły mieć miejsce, bo co do urzędowego wystąpienia to próżne mozoły. Ani Francja ani Austrja na to nie przystałaby. Francja dopóki nie uwolni Włoch z pod panowania austrjackiego ani chce słyszeć o układach. Austrja znów opierając się na Niemczech, które nie chcą przypuścić tego ogołocenia Austrji z prowincji Lombardzko-Weneckich, także nie rada wchodzić w niekorzystne dla siebie negocjacje.

— Przechodzili dziś przez Paryż jeńcy austrjacy, którym Bourges naznaczono na miejsce pobytu. *(Indép. Belge.)*

— Od chwili upadku ministerjum Derbego, ponawiają się pogłoski o nastąpić mającem zawieszeniu broni. *(Schles. Zeit.)*

P R U S S Y.

Berlin 14 czerwca. Wiadomość podana przez urzędową *Gazetę Pruską*, dziś wieczór wydana, iż 6 korpusów armji mają być uruchomione, dowodzi, iż się nie omyliliśmy, zapowiadając przed tygodniem jeszcze, że rząd przygotowuje się do ważnych kroków; bo że uruchomienie jest krokiem ważnym, o tem nikt wątpić nie może. Dotąd nie wiadomo, które korpusa zostaną uruchomione.

Jakie skutki odniosła pożyczka, dotąd nie wiemy; tyle tylko możemy zapewnić, że podpisy nie szą tak znaczne jak to z początku się zdawało, tak iż żądana summa zapewne nie zostanie przewyższoną. *(Schl. Ztg.)*

Berlin 15 czerwca. *Gazeta Pruska* donosi, że *pierwszy, drugi* i *szósty* korpus armji zostaną wyłączone od mobilizacji; są to korpusa wschodnio-pruski, pomorski i szlązki.

Zapewniają nam, że wydano rozkaz, iżby tegoroczni rekruci dostawieni byli nie w pazdzierniku dopiero lecz w sierpniu, i żeby pośpieszono z wyćwiczeniem ich. *(Bresl. Ztg.)*

— *Nationalzeitung* powiada: Dziś rano donosiliśmy, że wydano rozkaz uruchomienia sześciu korpusów armji pruskiéj, obecnie jesteśmy w możności coś więcéj udzielić o tym ważnym kroku. Z *dziewięciu* korpusów, z których się składa cała armja prusska, korpusa: pierwszy (wschodnio-pruski), drugi (pomorski) i szósty (szlązki); dla ważnych powodów wyłączone zostają od uruchomienia. Wszystkie sześć korpusów wraz z gwardją będą uruchomione, a ponieważ jednocześnie zarządzono pobór rekrutów, zatem po odjęciu wojsk potrzebnych na załogi miast i twiedz, w krótce armja 250 tysiączna stanie w gotowości, aby głosowi Pruss nadać należytą wagę. *(Schl. Ztg.)*

W Ł O C H Y.

Teatr wojny coraz więcéj się ścieśnia, ograniczając się przestrzenią między Alpami, Adryatykiem i rzekami Mincio i Tagliamento. Lokalizacja wojny stała się więc dziś rzeczywistością, w najściślejszem znaczeniu tego słowa. Poruszenia Austrjaków, trzeba przyznać, najwięcéj się przyczyniły do tego rezultatu. Wykonali oni swój odwrót z nad Tessynu do Mincio, unikając wszelkiego starcia, oprócz potyczek koniecznych do zasłonięcia odwrotu głównego. Opuścili oni stanowiska ufortyfikowane, wraz z wszelkiemi zapasami i przyborami wojennemi, i bynajmniéj się nie kusili wstrzymywać nieprzyjaciela w jego pochodzie. Ewakuowali Ankonę, legacje papiezkie, xięztwa Parmy i Modeny, ściągnąwszy wszystkie siły do czworoboku o którym wyżéj wspomnieliśmy. Dzienniki austrjackie utrzymują, iż cała ta operacja jest tylko wznowieniem systemu strategicznego, który się tak powiódł w r. 1848 marszałkowi Radeckiemu. Jaki zaś w téj kampanji wyda rezultat, niedaleka przyszłość okaże; tymczasem sprzymierzeni starają się robić dywersję z jednéj strony od Modeny i Wenecji, z drugiéj od północy. Nim obiedwie armje rozpatrzą się i skombinują swe plany, zapewne czas jakiś upłynie; nigdy jednak na stanowcze starcie długo czekać nie będziemy.

— Oprócz broni pozostawionéj przez Austrjaków, ludność włoska otrzymuje z arsenałów francuzkich i sardyńskich wielką liczbę strzelb udoskonalonych, aby mogła wziąć udział w wojnie, lub obronić się w razie gdyby znów była zagrożona. Piemont skupuje konie, dla zwiększenia swéj konnicy.

— *Gazeta Piemoncka* pod d. 11 ogłasza następujący rozkaz dzienny:

»Wtenczas kiedy armja sprzymierzonych trzymała się jeszcze odpornie, jenerał Garybaldi na czele strzelców alpejskich z ponad Dory odważnie rzucił się na prawe skrzydło Austrjaków z nadzwyczajną szybkością. W kilka dni stanął w Sesto-Calende, zkąd, po wypędzeniu nieprzyjaciela, wkroczył na terrytorjum lombardzkie i zajął Varese. Tu zaatakowany przez jenerała Urbana, który miał 3,000 piechoty, 200 konnicy i 4 działa, wytrzymał walkę, a chociaż nie posiadał artylerji, wyszedł zwycięzcą. Ciągle staczając walki, otworzył sobie drogę do Como, zkąd odpierając Austrjaków, zabrał im ich magazyny i bagaże. Wszystkie te świetne czyny wsławiły młodych ochotników, którzy uorganizowani przez swego walecznego przywódcę wtenczas, kiedy nieprzyjaciel miał liczne batalijony na naszéj granicy, walczyli jak starzy doświadczeni żołnierze. Dobrze się oni zasłużyli ojczyznie. Jego Kr. Mość chcąc im okazać wysokie swoje zadowolenie, kazał podać do wiadomości całéj armji imiona walecznych strzelców, którzy się najwięcéj odznaczyli, oraz nagrodę jaką im przez niniejszy rozkaz dzienny przyznaną została. — Otrzymują: medal złoty za waleczność wojenną Garybaldi Giuseppe, jenerał strzelców alpejskich, order oficerski sabaudzki podpułkownik Medici; takiż order kawalerski major Succhi; medal srebrny za waleczność, kapitanowie: Cenni; Puggi, Cristoforis, podporucznik Prebustini; podporucznicy Pedotti, Guerzoni, strzelec Vigevano; honorową wzmiankę podpułkownik Corenz, oraz 22 kapitanów, poruczników, podporuczników, sierżantów i strzelców.

W głównéj kwaterze w Medjolanie, d. 9 czerwca 1859 r. Z rozkazu Jego Królewskiéj Mości, jenerał-lejtnant, szef sztabu armji, *Della Rocca.«* *(Le Nord.)*

Turyn 9 czerwca. Dziś, po 40 dniowéj przerwie, nadeszły tu wreszcie dzienniki z Medjolanu, zawierające długi szereg rozporządzeń rady municypalnéj, dotyczących środków utrzymania spokojności i porządku w mieście, a oraz uroczystego przyjęcia sprzymierzonych monarchów. W czasie wjazdu tychże, publiczność ustawiona we dwa rzędy, wypełniała drogę od bram miasta, aż do placu katedralnego, a rada municypalna i biskup Caccia, zajęli miejsce u bramy tryumfalnéj, aby powitać *Króla Północnych Włoszech.* Przed francuzkim batalijonem, postępowały dwie wojskowe medjolańskie kapele, a na czele całego zastępu jechał marszałek Mac-Mahon, nowo mianowany xięciem Magenty, którego witano wrzawliwym okrzykiem. Oficerowie i żołnierze szli wśród nieustannego deszczu kwiatów; rzucano się im na szyje, a kobiety płakały łzami radości, wydając okrzyki najwyższego szczęścia. W ulicy Curani zatrzymał xięcia Magenty jakiś ojciec, ofiarujący mu przez ręce swéj małéj córki wieniec dziękczynny: Mac-Mahon odebrał wieniec, podniósł małą na ręce i ucałował wśród radosnéj wrzawy w czoło i policzki. Cesarz wycofał się z tryumfalnego pochodu, a natomiast jenerał Mac-Mahon obwieścił, iż dopiero jutro wraz z królem Wiktorem Emanuelem i gwardją cesarską nadciągnie. Szpitale tutejsze napełnione są dotąd choremi i rannemi Austrjakami. Do Nuova przybyło d. 5 b. m. 1,200 jeńców, prawie samych Włochów, którzy weszli do miasta z okrzykiem: »Niech żyje Italja!« Dnia 6 przybyło ich znów 4,500.

Turyn 10 czerwca. Dowiadujemy się właśnie od pewnego dopiero co przybyłego z Medjolanu tutejszego obywatela, iż dnia wczorajszego odbył cesarz Napoleon, wraz z królem Wiktorem Emanuelem przegląd wojska, wynoszącego, blisko 50 tysięcy ludzi, przyczem objawy radości ze strony obecnéj temuż publiki, doszły do najwyższego stopnia. Wieczorem illuminowano wspaniale miasto. — Hrabia Cavour przybył tu dziś z Medjolanu. — Niedawno mianowany piemoncki komisarz rządowy w Medjolanie p. Vigliani, otrzymał świeżo tytuł namiestnika Lombardji. Jako objawów działalności nowego rządu, Medjolańczycy oczekują zniesienia granicy, a nadto ogłoszenia prawa zaciągowego sardyńskiego, prassy i gwardji narodowéj, z dodatkiem, iż to prawo w czasie trwania wojny, równą moc będzie miało jak w Piemoncie.

— Depesza z Turynu pod d. 11 b. m. donosząc o odwrocie Austrjaków za Addę, dodaje nadto, iż przy tymże odwrocie zniszczono most na Addzie, i że Austrjacy usadowili się w Brescello, leżącem w xięztwie modeńskiem nad rzeką Po,

na drodze z Parmy do Guastalla. — Podobna depesza z dnia 12 bieżącego miesiąca donosi, iż Austrjacy po opuszczeniu Bolonji, skierowali swój odwrót na Modenę. Wojska xiężnéj parmeńskiéj, miały, według depeszy telegraficznéj otrzymanéj z Wiednia pod d. 11 b. m., na własne żądanie i za zgodą xięcia Modeny, udać się do Modeny.

— Buletyn urzędowy z Turynu pod d. 11 b. m. z rana, donosi o rzeczywistem wkroczeniu Garybaldego do Bergamo, i dodaje, iż tenże dowiedziawszy się o wymarszu 15,000 korpusu Austrjaków z Brescia, wysłał na spotkanie mniéj liczny oddział, który téż zmusił Austrjaków do odwrotu. (*Schlesische Ztg.*)

Turyn 11 czerwca. Deputacja Parmeńczyków, wysłana do Króla Wiktora Emanuela z prośbą, aby objął kierunek nad interesami kraju, w celu jednomyślnego prowadzenia wojny o niepodległość, składa się z najznaczniejszych mężów Xięztwa, znanych jako przyjaciół porządku. W obec teraźniejszych okoliczności Król niechybnie uczyni dla Parmy to samo co uczynił dla Toskanji. Namiestnik Medjolanu, kawaler Vigliani rozpoczął czynność swą urzędową utworzeniem sił zbrojnych dla zabezpieczenia spokojności miasta. Mieszkańcy Lombardji tłoczą się pod sztandary, a odezwa Cesarza.

Wtutejszem ministerstwie spraw zagranicznych utworzono wydział, mający się zajmować wyłącznie sprawami tych krajów, które złączyły się z Sardynją dła prowadzenia wojny o niepodległość; najprzód wezmą się do organizacji wojskowéj krajow tych, nie zaniedbując wszakże administracji cywilnéj, dla zapobieżenia anarchji. (*Prussische Ztg.*)

Turyn 12 czerwca. W Medjolanie wyszedł dekret Króla Wiktora Emanuela, nakazujący nową organizacją cywilną Lombardji.

Urzędnicy nie Włosi mają być oddaleni.

Z Bolonji donoszą nam, że kardynał legat Milesi zapytywał radę miejską, czy ręczy za spokojność w mieście; pomimo jednak potwierdzającéj odpowiedzi rady, kardynał wyjechał.

Xiężna Parmy zdecydowała się do wyjazdu z Xięztwa, skutkiem depeszy, w któréj gubernator Piacencji doniósł, że odebrał rozkaz opuszczenia miasta tego.

Z Paryża piszą do *Gazety Kolońskiéj*, pod dniem 14 czerwca, że wszystkie miasta przez austrjaków opuszczone, jako to: Parma, Piacencja, Bolonja, Ankona i inne przyłączyły się do partji Piemonsko-Francuzkiéj i uznały Wiktora Emanula Królem.

Dywizja jenerała d'Autemarre zajęła Pawję po wyjściu austrjaków.

Według listów z Medjolanu z dnia 11 czerwca, w dniu 10 Cesarz przyjmował przybyłego tam Garibaldiego; tenże po krótkiéj rozmowie zaraz odjechał na powrót i zdaje się że przyjeżdżał do Medjolanu, tylko do odebrania nowych instrakcji. (*Schles. Ztg.*)

Telegramy.

Żadnego nowego faktu nie zwiastują nam dzisiejsze telegramy, lecz raczéj są dopełnieniem i rozwinięciem znanych już poprzednio. W polityce włoskiéj, jakeśmy wczoraj wspomnieli, dyktatura króla sardyńskiego, ogłoszona w powstałych miastach legacji papiezkich, może spowodować pewne zagmatwanie, któremu jednak wielkiego znaczenia przypisywać nie można. Jest to naturalny skutek ogólnego popędu ludności włoskiéj, dążącéj do wyswobodzenia się zupełnego od wpływu i panowania Austrji. Tak w Lombardji, jak i w innych miastach łączących się z Wiktorem Emanuelem, wszelkie rozporządzenia są tylko tymczasowe i głównie do celów wojennych skierowane. Król sardyński wybornie rozumie swe stanowisko: urządza poddające się mu prowincje i miasta, lecz ani słowa o przyłączeniu ich do Sardynji nie wspomina, a na medalu wybitym w Medjolanie na cześć bohatera-króla, czytamy *Re italiano*, a nie *Re d'Italia*. Szczególniejszą zaś zachować wypada ostrożność co do posiadłości Papieża, bo ten jest wolen wszelkich węzłów politycznych lub dynastycznych, któreby go łączyły z Austrją.

Dzienniki utrzymują, że drugi perjod działań wojennych, jako polegający głównie na operacjach obleżniczych, nie wymaga obecności cesarzą we Włoszech. Wieści te wszakże mało są uzasadnione, gdyż jeśli jest prawdą, iż zdobycie fortec będzie tu głównem zadaniem sprzymierzonych, to z drugiéj strony zapominać nie można, że Austrjacy ściągnęli po za Mincio wszystkie swoje siły, wynoszące przeszło 300,000 żołnierza, i że próbować będą nowe stoczyć walki. Nadto wszelkie nadchodzące z Włoch wiadomości, przekonywają nas, że Austrjacy gotują się do rozpacznéj obrony. Na każdym kanale, na każdéj rzeczce, na każdym ważniejszym obronnym punkcie, fortyfikują się, aby drogo każdy krok naprzód nieprzyjaciel opłacił. Wśród więc tak ważnych okoliczności, niepodobna przypuścić, aby cesarz Napoleon wyjechał z Włoch. Najdaléj za dwa tygodnie wojska sprzymierzone będą mogły na serio rozpocząć działania nad Mincio i Adrjatykiem, w ciągu więc tego czasu może cesarz na krótko Paryż odwiedzić.

Dotąd nie znamy jeszcze składu nowego angielskiego gabinetu, a z licznych wieści to tylko nie ulega wątpliwości, że lord Russel kierować będzie sprawami zagranicznemi, i że zgadza się z Palmerstonem co do polityki włoskiéj. *Times*, który dawniéj tak trzymał za Austrją, dziś z całym zapałem nowo-nawróconego, głosi, iż jedynem rozwiązaniem sprawy włoskiéj, jest opuszczenie Lombardji i Wenecji przez Austrję. Dzienniki angielskie jakoś łaskawiéj i z większą ufnością odzywają się o polityce francuzkiéj.

Najświeższą i najwięcéj obchodzącą świat polityczny wiadomością, jest uruchomienie 6ciu korpusów pruskich. Zdania o tym ważnym kroku są podzielone: *Morning Post* utrzymuje, iż nie jest on pogwałceniem neutralności, a po prostu środkiem ubezpieczającym. *Nord* zaś uważa mobilizację, jako niewczesną demonstrację, która zbyt *późno* przychodzi aby zapobiegła wybuchowi wojny, i *zawcześnie* aby jéj koniec położyła.

Turyn 15 czerwca. Austrjacy cofnęli się po za Oglio. Armja sprzymierzonych wciąż naprzód postępuje.

Korpus austrjacki, który wyszedł z Ankony, udał się do Pesaro, a następnie skierował się ku dolnemu Po, dla połączenia z wojskami skoncentrowanemi na terrytorjum weneckiem. Nie jest jeszcze pewną rzeczą, czy Ankona zupełnie została ewakuowaną. Modena, Brescello są oswobodzone, Forli, Faenza, Imola i inne miasta rzymskie oświadczyły się za sprawą narodową. (*Le Nord.*)

Bern 14 czerwca. Rada federalna rozpuściła wojsko zebrane w kantonie Walijskim, w Tesyńskim zaś zredukowała takowe do 2,000 ludzi, ponieważ plac boju odsunął się od tych okolic.

Na granicy gryzońskiéj, niedaleko Naudera, nadciągnęły wojska austrjackie i zaczynają się oszańcowywać.

Rząd angielski wziął pod swoją opiekę Szwajcarów zamieszkujących w Wenecji. (*In. Belge.*)

Londyn 14 czerwca. Przesilenie ministerjalne trwać będzie jeszcze przez kilka dni, w czasie których prowizoryjnie kierować będzie sprawami państwa lord Derby. W ciągu tym żadne ważniejsze postanowienie polityczne nie będzie miało miejsca. Największe jest prawdopodobieństwo, że lord Russel stanie na czele nowego gabinetu.

Londyn 15 czerwca. Lord Palmerston spodziewa się, że w przyszły piątek będzie w możności ogłosić listę członków nowego ministerjum.

Morning Post upewnia, że formacja gabinetu pomyślnie postępuje.

Morning Herald utrzymuje, że mobilizacja armji pruskiéj, oznacza wojnę, i przymierze Pruss z Austrją. (*Le Nord.*)

Londyn 16 czerwca (przed południem). W dobrze powiadomionych kółkach utrzymują tymczasem, że następni zostaną mianowani ministrowie: Lord Granville prezesem rady tajnéj, lord Campbell kanclerzem, sir Gladstone mini. skarbu, lord John Russel ministrem spraw zewn., sir Lewis mini. spraw wewn., sir Karol Wood m. Indji, xiąże Somerset min. admiralicji, sir Herbert ministrem wojny.

Morning-Post uważa uruchomienie armji pruskiéj za środek odporny, nie sprzeciwiający się neutralności Pruss.

Wiedeń 15 czerwca. Wiadomość podana przez *Allg. Ztg.* iż feldzeugmeister Hess był obecny na polu bitwy pod Magentą jest mylną, gdyż Hess w d. 4 czerwca znajdował się w Weronie. (*Schles. Zeit.*)

Wiedeń 15 czerwca (po południu). Dziś odbędzie się pogrzeb Xięcia Metternicha. Podług dzisiejszych wiadomości z Włoch, Xiąże Modeny przybył wczoraj do Mantui, gdzie był powitany przez Arcyxięcia Wilhelma.

Wiedeń 16 czerwca (rano). Dzisiejszy *Dziennik praw państwa* donosi: Rząd polecił, ażeby przez czas trwania wojny, procenta od pożyczki narodowéj z r. 1854 płacone były nie monetą brzęczącą lecz papierami, z doliczeniem ażjo. Ażjo to na czas aż do końca września r. b. ustanowione zostało na 25%. (*St. Anzg.*)

Literatura Perjodyczna.

Część krajowo-literacką, którą wczorajsza *Gazeta Codzienna* pominęła, *Gazeta Warszawska* usiłuje zastąpić czterdziestowierszową wiadomością o jakimś obrazie, o tyle tylko czytelników naszych obchodzącym, że jeden z piszących przed 216 laty przyznawał go *błędnie* pędzlowi dwóch braci polaków.

W *Kurjerze* czytamy, że d. 14 b. m. po południu, w czasie ulewnego deszczu, piorun trząsł w dom Nro 195 przy ulicy Targowéj na Pradze, a wleciawszy przez komin do izby zamieszkałéj przez właściciela domu, porysował kapę tegoż komina w trzech miejscach, wyrwał 6 kafli z pieca, wybił 5 szyb w oknach i bez zrządzenia innéj szkody wypadł oknem na pole; znajdująca się podówczas w tejże izbie Elżbieta Żukowska, wyrobnica wraz z dwojgiem małoletnich dzieci właściciela domu, żadnego na zdrowiu nie odniosły uszkodzenia.

Warschauer Zeitung w dwóch ostatnich numerach nie zawiera przedmiotów mogących dać materjał do naszego sprawozdania.

(Art. nad.) Z Trojanki w czerwcu 1859 roku.— Błogo jest człowiekowi wynurzyć sprawiedliwie należny dank rzetelnéj zasłudze, położonéj w poświęceniu się bliźniego dla szczęścia i spokoju strapionéj rodziny; przynosi to bowiem ulgę sercu przepełnionemu wdzięcznością. Objaw téj wdzięczności należy się odemnie w obliczu ogółu tobie zacny lekarzu, panie Wincenty Kwiatkowski zamieszkały w Kijowskiéj gubernji, w powiecie Humańskim we wsi Podwysokie, który skarbów światła nauki i doświadczenia niezmordowaną twą pracą nabytego, użyłeś umiejętnie na uratowanie życia zagrożonego niebezpieczną chorobą méj ukachanéj małżonki. Z troskliwą czujnością ożywiając tlejącą zaledwie iskrę jéj wątłego życia, jednocześnie zwalczyłeś natarczywość objawów choroby uderzających na jéj organizm; podwójna ta praca, któréj świadkiem byłem, napełniała mnie obawą, czy tak trudne zadanie walki życia ze śmiercią, sam będąc śmiertelny, na stronę życia przychylić zdołasz; dla tego też strapiony widokiem cierpień méj żony, sam tylko modlitwą żebrałem u Boga aby ci dodał siły do pokonania tyle groźnéj choroby. Ale ty, biegły w swéj sztuce lekarzu, niestrudzoną pieczołowitością i umiejętnem użyciem środków medycznych zwyciężyłeś uporną chorobę i wskrzesiłeś życie z pod śmierci całunu. Za uratowanie więc ukochanéj méj żony, któréj skon prawie niezawodny opłakiwać zaczynałem, przyjm zacny panie Wincenty Kwiatkowski te słabe wyrazy wdzięczności, należne tobie jako szlachetnemu bliźniemu i troskliwemu a biegłemu lekarzowi-filozofowi. Skołatane serce ojcowskie stratą trojga dzieci aniołów, których Bóg do swéj chwały powołał, nie byłoby w mocy przenieść ciosu śmierci żony ukochanéj. Dzięki więc tobie, stokrotne dzięki za powrócenie spokoju strapionéj naszéj rodzinie, która zawsze modlić się będzie za twoje szczęście i pomyślność na ziemi. *Józef Rusiecki* z Trojanki.

DONIESIENIA.

TEATR WIELKI. Jutro: *Flis. — Małżeństwo przy latarniach.—Divertissement.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Nic bez przyczyny.—Oberża.—Kapelusz zegarmistrza.*— (Zacznie się o godzinie 8½).

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 6 (18) Czerwca 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.